NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok IV. **Kraków, poniedziałek 2 maja 1921.** **Nr. 111.**

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu 279. — Konto czekowe Poczt. Kasy Oszczędn. Nr. 141.123.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracyi.
Komunikaty przesłane Redakcyi nie będą uwzględnione.
Redakcya rękopisów nie zwraca.
Redaktor naczelny przyjmuje od 11½ do 12 w południe.

Cena Nru 8 Mk

Prenumerata: w Krakowie i na prowincyi mies. 190·—, kwart. 550·— M
w Krakowie z odnoszeniem do domu . . 210·— „ 620·— „
Na prowincyi: z przesyłką pocztową 225·— „ 650·— „
Za granica: z przesyłką pocztową . . 275·— „ 800·— „
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia od wyrazu 5·— Mk., wiersz nonparel 1-szpalt. Mk 15. Nadesłane Mk 40·—. Wiersz nonparelowy 1 szp w tekście Mk 55·—. Wiersz nonp. 1 szpalt. na 1. stronie 65 Mk. Zawiadomienia ślubne i gratulacye 150 Mk.

Ostrzeżenie.

Niniejszem ostrzega się przed Hermannem Grünschlagiem, który powołując się na swoje fałszywe pełnomocnictwo podróżuje po Małopolsce i pożycza bezprawnie na rachunek firmy rafinerya „FRYMETA" Ska. z ogr. odp. i firmy M. Steinbock w Drohobyczu, większe lub mniejsze kwoty, za które wymienione firmy żadnej odpowiedzialności przyjąć nie mogą, ponieważ wspomniany osobnik od 1. lutego b. r. nie jest więcej urzędnikiem tych firm.

Po propozycyach i przed nowemi propozycyami.

Kraków, 1 maja.

(n) Aż do chwili, w której słowa te piszemy, sytuacya na terenie międzynarodowej polityki tak zagmatwana problemem odszkodowań i sankcyi karnych, mających zapłatę pierwszych wymusić, nie uległa żadnemu rozwikłaniu. Niemcy wysłały do Ameryki notę z nowemi swemi propozycyami — obecnie śmiało stwierdzić można, że nie zadowoliły one nikogo: ani koalicyi, ani Ameryki, ani też (z wręcz przeciwnych powodów) opinii niemieckiej. Wczoraj rozpoczęła w Londynie obrady Rada najwyższa, przyczem na porządku dziennym jedna tylko sprawa się znajduje: okupacya zagłębia Ruhr. Ponieważ nie można przypuszczać, że Rada najwyższa zwróci się do Niemiec z nowymi wnioskami, nie trudno przewidzieć, że zarządzenia karne — mniejsza z tem, czy plan francuski zupełnie będzie przyjęty — zostaną uchwalone. Ale i taka decyzya, której powzięcie zresztą Lloyd George zapowiedział w Izbie gmin na poniedziałek lub wtorek, nic rozjaśnia jeszcze wątpliwości. Albowiem nawet prasa francuska zgodnie donosi, że wykonanie uchwały nastąpi dopiero w parę dni po jej powzięciu, a w przeciągu paru dni różnie się stać może, głównie z woli Niemiec, którym przecież niemiło ryzykować zbyt wiele.

Niemieckie noty to wogóle mają do siebie, że na pierwszy rzut oka o wiele lepsze wywołują wrażenie, niż po dokładniejszem ich zbadaniu. Tak też było z ostatniemi propozycyami z 24 kwietnia b. r. W Ameryce, a nawet w Anglii zapanowała w pierwszej chwili niepewność, owiana w każdym razie dużemi nadziejami w możliwość osiągnięcia porozumienia. Dopiero gdy bliższa analiza propozycyi odrzuciła gołosłowne i puste zapewnienia o dobrej woli, przekonano się, iż nota zawiera szereg niejasności, szereg zastrzeżeń niemożliwych do przyjęcia. Francya od pierwszej chwili zajęła wprawdzie wrogą postawę, ale tłumaczy się to tak jej krytyczną rolą najbardziej zainteresowanego wierzyciela, jak i dotąd poczynionemi smutnemi doświadczeniami. W tych warunkach nie należy sądzić, aby na podstawach, wyłożonych w niemieckiej nocie do Stanów Zjednoczonych, można było nawiązać rokowania. Jest nawet prawdopodobnem, że propozycye niemieckie wogóle koalicyi nie zostaną oficyalnie zakomunikowane.

Porozumienie nie jest jednak wykluczone, chociaż do skutku na innej ono musi przyjść drodze; mogą Stany Zjednoczone, wykazując braki w nocie, wezwać Niemcy do przedłożenia dalszych wniosków: mogą i Niemcy na wypadek, gdyby ich propozycye zostały zupełnie zignorowane, z własnej inicyatywy dla uniknięcia katastrofy odnieść się poraz trzeci do Ameryki lub też bezpośrednio do koalicyi z nową ofertą.

Niemcy nie powiedzieli bowiem jeszcze ostatniego słowa — pomimo, iż w wszelkich targach zaklinają się, że dalej już nie pójdą i pójść nie mogą. Wszystkie dotąd postawione propozycye były ostateczne, jedynie poto, aby potem ustąpić miejsca innym, również ostatecznym. Dlatego też każda nota oznacza pewnego rodzaju postęp, zbliżenie się — niestety nieznaczne — do postulatów koalicyi. Przyczem Francuzi zarzucają, że noty zawierają coraz więcej zapewnień o pragnieniu wypełnienia zobowiązań, a bardzo mało konkretnych danych, budzących nadzieję rzeczywistego się z nich wywiązania.

Na onegdajszem posiedzeniu Reichstagu stwierdził dr. Simons jednomyślność poglądów koaliantów, a zarazem — zarzucając im militaryzm — bezsilność Niemiec. Rzecz jasna, nie oświadczył on jeszcze, że rząd niemiecki jest zdecydowany przedłożyć dalej idące wnioski; atoli forma jego protestu przeciw oznaczonej przez komisyę reparacyjną wysokości rachunku odszkodowań, a przedewszystkiem przeciw pozostawieniu Niemcom bardzo krótkiego terminu do uregulowania tej sprawy, świadczy, iż z jej uregulowaniem — na innych niż projektowanych przez siebie podstawach — niemiecki minister spraw zagranicznych poważnie się liczy. A dobrze poinformo-

Przed podjęciem nowych sankcyj.

Anglia chce wystosować ultimatum do Niemiec.

Paryż. PAT. (W. B. K.). „Echo de Paris" donosi z Nowego Jorku: Dzienniki wyrażają zapatrywanie, że ze względu na zwrot, jaki nastąpił w ostatnich dniach w sprawie reparacyi, należy uważać rokowania za ukończone oraz że Francya obsadzi zagłębie Ruhry.

Wiedeń. PAT. B. K. podaje wiadomość Reutera, że na konferencyi ministrów angielskich, francuskich i belgijskich, ci pierwsi oświadczyli się zatem, aby wysłać do Niemiec notę, która im da 7 dni czasu na przyjęcie albo odrzucenie żądań koalicyi. Jak słychać, sprzeciwił się Loucher energicznie temu planowi. Słychać, że Briand wznowi tę ważną sprawę na konferencyi z Lloydem Georgem i postawi naglące żądanie imieniem Francuzów, by natychmiast przystąpić do zarządzeń wojskowych i gospodarczych, a dopiero później wysłać notę. Sądzą, że Belgijczycy zgodzą się na ten sposób postępowania.

Berlin. PAT. (W. B. K.). Nadeszły tu wiadomości z Paryża na podstawie informacyj dzienników paryskich, że Lloyd George wystosuje prawdopodobnie pod adresem Niemiec nowe ultimatum 24-godzinne, wzywające ich do wypracowania nowych propozycyj.

Londyn. PAT. (W. B. K.). Dzienniki londyńskie donoszą, że rząd angielski pragnie wysłać pod adresem Niemiec ultimatum, zanim będą zastosowane środki przymusowe. Nad sprawą tą obraduje gabinet angielski.

Ameryka odrzuciła propozycye Niemiec.

Berlin. (Tel. wł.). Wczoraj popołudniu nadeszła tu odpowiedź rządu Stanów Zjednoczonych na ostatnią notę niemiecką. Odpowiedź ta odrzuca propozycye niemieckie.

Berlin. PAT. (W. B. K.). „Frankfuter Zeitung" donosi z Nowego Jorku, że Hughes będzie się starał podtrzymać rokowania co do nowych propozycyj niemieckich.

Dymisya gabinetu niemieckiego.

Bytom. PAT. Dzisiejsze dzienniki niemieckie na Górnym Śląsku w depeszach z Berlina i artykułach własnych stwierdzają bardzo ciężką sytuacyę Niemiec wobec odrzucenia propozycyi niemieckich przez rząd amerykański.

Nauen. PAT. Radio. Minister Simons i kanclerz Fehrenbach podali się do dymisyi. Strosemann, przedstawiciel partyi ludowej, ma zostać kanclerzem, a ambasador w Paryżu Mayer zajmie miejsce Simonsa.

wana prasa niemiecka powszechnie stwierdza, że „nowe propozycye są bardzo prawdopodobne“.

Jeśli te przyszłe propozycye mają osiągnąć sukces, muszą one być wolne od błędów, które uniemożliwiły poprzednie. A od błędów tych roi się ostatnia nota. Koalicya zażądała 226 miliardów marek w 42 rocznych ratach; Niemcy obliczyli, że kwota ta zdyskontowana po przyznanym im (tylko w pierwszych dwóch latach!) procencie reprezentuje obecnie kapitał 50 miliardów; oświadczają gotowość zapłaty tych 50 miliardów w ratach rocznych z odsetkami (aż do łącznej kwoty 200 miliardów), ale nie określają wysokości i ilości rat, a korzystając z 8% dyskonta, pragną sami płacić procent tylko połowę tak wielki. W dodatku czynią zapłatę swego długu zależną od podpisu międzynarodowej pożyczki o niskiej stopie procentowej, a wobec braku kapitałów na międzynarodowym rynku pieniężnym, jej powiedzenie się jest wykluczone. Pragnęłyby zresztą przejąć wierzytelności amerykańskie, albowiem te są oprocentowane na tylko 4½%, a w ten sposób wyzwoliłyby się z długu u koalicyi, przyczem reflektowałyby na 8% dyskont. Główny więc problem sporu, wysokość odszkodowań, ujęty jest w nocie niemieckiej tak niejasno, tak jest skomplikowany i uzależniony od szeregu zastrzeżeń, że faktycznie z obietnic nie wiele zostaje, szczególnie jeśli się doda, iż ich oprocentowanie uzależniają Niemcy od bliżej nieokreślonej swej sprawności gospodarczej, a ich spłatę wogóle uwarunkowywują „nieuszczuplaniem obecnej podstawy produkcyi niemieckiej“, przez co należałoby przedewszystkiem rozumieć pozostawienie przy Rzeszy Górnego Śląska.

Bez względu na to, czy przyjdzie do rozszerzenia sankcyj karnych, czy jeszcze przed ich zastosowaniem Niemcy uczynią nowy krok, pewnem jest, że krok taki musi być uczynionym. Pewnem też jest, że rządzić ma nim nie retoryka i sofisterya, nie chęć komplikowania i zaciemnienia sprawy, gdyż i druga wszakże strona dość chyba ma wśród siebie rozumnych ludzi, aby się nie dać wystrychnąć na dudka. A pod tym względem Niemcy mają bardzo niefortunną rękę. Może dlatego też tak mało mają poza granicami swego kraju sympatyi, że nie umieją sprawy swej i swych motywów szczerze przedstawić, lecz wszystko co czynią, pragnęliby upiekszyć, choćby nawet na tem miało ucierpieć zrozumienie ich.

Zwłoka w rozstrzygnięciu kwestyi G. Śląska.

Ostateczny raport komisyi alianckiej jeszcze nie gotowy.

Bytom. PAT. Wobec wiadomości, że Rada najwyższa, która się dzisiaj miała zebrać w Londynie, bada także sprawę plebiscytu górno śląskiego oraz raport międzysojuszniczej komisyi w Opolu, dowiadujemy się z kół miarodajnych, że może tu być tylko mowa o **raporcie tymczasowym komisyi alianckiej, który nie zawiera definitywnego sprawozdania o wynikach plebiscytu i kompetentnych wniosków w sprawie podziału Górnego Śląska i mówi tylko o tem, że rezultat plebiscytu wymaga jeszcze dalszego szczegółowego badania, aby wniosek komisyi odpowiadać mógł odnośnym przepisom traktatu wersalskiego.**

Odroczenie konferencyi do dziś?

Londyn. PAT. (Havas). Dzienniki tutejsze donoszą, że rozpoczęcie konferencyi londyńskiej będzie odroczone do jutra, względnie do poniedziałku z powodu nieprzybycia jeszcze hr. Sforzy. Briand przybył już do Londynu w towarzystwie Berthelota i Weyganda, jak również szef belgijskiego sztabu generalnego.

Tajne zbrojenia Niemiec dla zawładnięcia G. Śląskiem.

Bytom. (Orient). Doskonałą ilustracyą dla oceny stosunków, jakie panują w obozie niemieckich hakatystów na G. Śląsku, odzwierciadlają równocześnie prawdziwe zamiary rządu niemieckiego, są rewelacye lewicowych dzienników niemieckich „Rote Fahne“, a ostatnio pisma wrocławskiego „Holdwach“. Pismo to podając szereg ciekawych rewelacyi wskazujących jaknajwyraźniej o **gotowości Niemiec do zbrojnego zawładnięcia G. Śląskiem** tłumaczy się, że ze względu na niebezpieczeństwo awantury monarchistycznej dla niemieckiej polityki i dla ogółu niemieckiego, dalsze ukrywanie tych rzeczy byłoby zbrodnią. „Holdwacht“ pisze: „Gdy w porozumieniu z ententą **regularne wojska polskie wkroczą na G. Śląsk,** wówczas zbrojne wystąpienie przeciw tej armii — dziś drugiej co do liczebności w Europie — **oznaczałoby równocześnie wypowiedzenie wojny entencie i musiałoby z strony koalicyi wywołać odpowiednie przeciwdziałanie z zachodu.** Mimo to jednak nie ulega wątpliwości, że szerokie narodowe masy w Niemczech są przez pewne koła pospiesznie organizowane do powstania. Ze Saksonii, Pomorza, Prus wschodnich, Schlezwigu-Holsztynu i innych prowincyi posiada nasza partya raporty, które stwierdzają, że pod okiem komisarzy rozbrojenia, dziesiątki tysięcy karabinów i setki kulomictów zostały rozdzielone pomiędzy **organizacye monarchistyczne, które czekają hasła.**

Wymiana not między Polską a ukraińską republiką rad w sprawie Petlury.

Warszawa. PAT. Komisarz ludowy do spraw zagranicznych sowieckiej republiki ukraińskiej Rakowskij przesłał do ks. Sapiehy depeszę, w której czytamy m. i.: Ukraiński rząd sowiecki zmuszony jest stwierdzić, że ze strony rządu polskiego nie przedsięwzięto kroków nieodzownych ku wykonaniu artykułu preliminaryów o wzajemnem zobowiązaniu powstrzymania się od wszelkiego mieszania się do spraw wewnętrznych i do nietworzenia i nie popierania organizacyi, mających na celu zbrojną walkę przeciwko drugiej stronie dążących do obalenia rządu i ustroju społecznego, wreszcie dążących do zamachu na całość jej terytoryum. W jaskrawej sprzeczności z jego dosłownem brzmieniem istnieje i działa w Tarnowie na terytoryum polskiem organizacya, która się nazywa rządem Rzeczpospolitej ludowej ukraińskiej, posiadającej swój gabinet ministrów i swój improwizowany parlament pod nazwą rady rzeczypospolitej ukraińskiej, odbywający regularne posiedzenia. Rzekome biuro prasowe ukraińskie ogłasza codziennie w Tarnowie za pomocą telegrafu łaskawie oddanego przez rząd polski do dyspozycyi tej organizacyi spiskowców dziesiątki tendencyjnych telegramów i kłamstw przeciw sowieckiemu rządowi Ukrainy, który zawarł swego czasu rozejm z Polską, a dziś już pokój. Prasa polska i ukraińska podaje codziennie sprawozdania z działalności tegoż szczególnego rządu, pozbawionego terytoryum i władzy, działającego jedynie dzięki poparciu władzy polskiej. **Na terytoryum polskiem tworzą się bandy, które są przewożone na terytoryum ukraińskie, aby tam dopuszczać się rabunków, podpalań i pogromów antyżydowskich, mordowania przedstawicieli sowieckich** i żołnierzy czerwonej armii, niszczenia dróg żelaznych i innych czynów zbrodniczych, skierowanych przeciwko robotnikom i włościanom ukraińskim oraz przeciwko ich spokojnej pracy. Nota przytacza w dalszym ciągu fakta przychwycenia band przeznaczonych do rozpoczęcia kroków wojennych przeciwko ukraińskiemu rządowi sowieckiemu i stwierdza, że celem niedającym się ukryć rzekomego rządu ukraińskiego ludowego jest **wywołanie nowej wojny między Polską a Ukrainą.** Ponieważ niemoże to być celem ani ludu ani rządu polskiego, sowiecki rząd ukraiński protestując przeciwko poparciu udzielonemu i tolerancyi okazanej przez władze polskie cywilne i wojskowe w stosunku do ukraińskiej kontrrewolucyjnej organizacyi wyraża ufność, że rząd polski położy **kres rządowi tarnowskiemu,** tak zwanemu rządem ludowej rzeczypospolitej ukraińskiej **i wszystkim organizacyom cywilnym i wojskowym, których istnienie jest jaskrawem pogwałceniem artykułu 2. preliminaryów pokojowych.**

W odpowiedzi na powyższą notę rząd polski stwierdza, że zobowiązania traktatu pokojowego będą obowiązywały dopiero z chwilą wymiany dokumentów ratyfikacyjnych. Wobec tego powoływanie się na traktat pokojowy nie jest usprawiedliwione. Natomiast co się tyczy zobowiązań wynikających z art. 2-go preliminaryów, to rząd polski takowe najskrupulatniej wypełnił, gdyż z chwilą wejścia w życie zawieszenia broni przestał **popierać działania zbrojne atamana Petlury i rządu ukraińskiej** rzeczpospolitej ludowej, skierowane **przeciw rządowi ukraińskiej socyalistycznej republice** rad. **Wojska atamana Petlury zepchnięte na terytoryum Polski przez operacye czerwonej armii, zostały rozbrojone i internowane.** Natomiast samo przebywanie **na terytoryum** rzeczpospolitej polskiej atamana Petlury i grupujących się koło niego ministrów było **przez** rząd polski tolerowane na zasadzie powszechnie obowiązującego wśród ludów cywilizowanych prawa azylu, co zresztą było zupełnie zgodne z wyraźnem brzmieniem artykułu 2-go preliminarów. Krępowanie istniejącej swobody prasy w Polsce nie było i nie mogło być przedmiotem układu między Polską a Ukrainą. Rząd polski stojąc na stanowisku ścisłego przestrzegania niemieszania się do spraw wewnętrznych swoich sąsiadów, nie wie, co czynią bandy na terytoryum ukraińskiem, kto organizuje rozboje i pogromy żydowskie, oraz kto niszczy linie kolejowe. Wkońcu nota polska wylicza fakta, świadczące że w wielu miej scowościach na Ukrainie organizują się formacye pod dowództwem ludzi pochodzących z Galicyi, w celach akcyi zbrojnej przeciw Pol sce i domaga się zaprzestania przez sowiecką ukraińską rzeczpospolitą popierania wrogiej akcyi wojskowej, niezgodnej z preliminaryami.

Rokowania polsko-rumuńskie.

Warszawa. PAT. Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem wiceministra przemysłu i handlu dra Strassburgera plenarne posiedzenie delegacyi polskiej dla rokowań gospodarczych polsko-rumuńskich. Na posiedzeniu omawiano sprawy portowe, transitowe, ułatwienia portowe, ustalenie warunków żeglugi na rzekach, przepływających przez terytoryum polsko-rumuńskie, jak również kwestyę dotyczącą spraw terytoryalnych.

Rumunia przystąpiła do małej ententy.

Paryż. PAT. Biuro Wolffa. „Chicago Tribune“ donosi z Belgradu, że rząd rumuński zdecydował się definitywnie przystąpić do małej ententy.

Ruch monarchistyczny na Węgrzech.

Praga. PAT. „Pravo Lidu“ zamieszcza wiadomości świadczące o tem, że rozwój wypadków politycznych na Węgrzech niepoi w dalszym ciągu czeskie koła rządowe. Pismo to donosi, że obecny węgierski premier rozwija w dalszym ciągu agitacyę na rzecz prądu monarchistycznego. Polityka obecnego rządu węgierskiego jest rzekomo skierowana w tym kierunku, aby rozbić małą ententę.

Węgrzy dementują.

Budapeszt. PAT. Węgierskie Biuro koresp. zaprzecza wiadomościom podanym przez prasę francuską, jakoby rząd węgierski celem przeszkodzenia przyłączenia zachodnich Węgier do Austryi zamierzał zorganizować ruch zbrojny.

O pobyt Karola w Szwajcaryi.

Genewa. PAT. Szwajc. Agencya Telegraficzna donosi, że nieprawdziwą jest wiadomość, jakoby były cesarz Karol w czasie swej podróży do Szwajcaryi jechał za fałszywym paszportem. Dotychczas jeszcze nie stwierdzono, jaką drogą Karol wyjechał. Decyzya zgromadzenia związkowego co do zezwolenia Karolowi na pobyt w Szwajcaryi zapadnie dopiero na sesyi czerwcowej.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma prosimy o bezzwłoczne odnowienie prenumeraty na miesiąc maj załączonym czekiem P. K. O.

DR. LEON KOHN.

Nasza odpowiedzialność.

Myśl syońska należy do rzędu tych idei, które spajają swych wyznawców dla celów przedewszystkiem poza nimi samymi jako jednostkami leżących. Nie oni, jej twórcy i orędownicy, są przystanią, do której zdążają czyny i wysiłki przez ideę wywołane, nie oni w pierwszym rzędzie — ale dobro wielkiego kręgu ludzi, całego społeczeństwa, jeśli ono nawet czasem okazuje niezrozumienie lub też niekiedy wręcz wrogi stosunek wobec tych starań i zabiegów. A skoro po mozolnej pracy dochodzą do pierwszego upragnionego celu, skoro społeczeństwo zaczyna z należytem zrozumieniem odnosić się do ich dążeń i pragnień, spada na nich, twórców i orędowników idei, ciężka, wielkością swą przygniatająca odpowiedzialność za jej ostateczne ziszczenie.

Taki wielki dług zaciągnęliśmy, my syoniści, wobec naszego narodu.

Syonista widział zawsze przed sobą stary kulturalny naród, którego najlepsi przedstawiciele w proroczej ekstazie z aniołami walczyli o błogosławieństwo dla rodu ludzkiego, tworząc i szerząc podstawy prawdziwego człowieczeństwa: myśli i uczucia wszechludzkiej sprawiedliwości i miłości. Ten zaś naród, z którego wyrósł i który historycznemi tradycyami i wspomnieniami zapładniał jego duszę, wydobywając z niej porywy ku najszczytniejszym ideałom ludzkości, ten naród, któremu całe swe życie i bogactwo ducha zawdzięczał, leżał przed nim na ziemię powalony, dręczony tysiącletniemi nieludzkiemi prześladowaniami, a tarzając się w prochu upodlenia, gnębiony był chorobami ciała i duszy, wynikającemi siłą konieczności z takiego stanu.

Na ten widok buntowało się w nim uczucie ludzkiej godności, kotłowały w jego duszy żal, współczucie i świadomość poniżenia, rwały go do czynów zdesperowanego niewolnika, kazały mu zniszczyć kajdany ducha i ciała i unosiły hen! ku prastarej, historycznej krainie Syonu, której fantazyjnym widokiem, malowanym w boskich obrazach Księgi nad księgami pieścił swą duszę w latach wczesnej młodości. Tam widział zbawienie dla nękanego, dręczonego, prześladowanego, pogardzanego swego narodu, którego dorobek duchowy wszyscy sobie przywłaszczyli, płacąc mu za to niezrozumieniem, odpychaniem i pogromami. Tą świadomością przejęty szedł syonista do rzesz swych gnębionych braci i podniósłszy rękę ku Wschodowi, silnym i donośnym głosem, brzmiącym jako bezwzględny, nieznoszący sprzeciwu rozkaz, wołał: „Tędy i tylko tędy droga!"

Tak zostały ruszone masy żydowskie z posad gnuśności, oziębłości i lenistwa. Zaczęły prężyć się muszkuły, a w oczach paryasów zaiskrzyła się nadzieja lepszej przyszłości.

Tym wielkim czynem przywrócenia godności ludzkiej w duszach naszych poniżanych braci, tym czynem, którym obudziliśmy naród z wielowiekowej ospałości i nadaliśmy kierunek jego życiu, pragnieniom i czynom, wzięliśmy na siebie, my syoniści, odpowiedzialność historyczną, odpowiedzialność tak wielką, jak niebotycznym był nasz Czyn. My, autorzy i twórcy Przebudzenia, Dążenia i Przyszłości narodu, który zdawał się na zawsze utracić widoki godnego życia, który zdawał się mieć li tylko archaiczną, archiwalną Przeszłość, my staliśmy się odpowiedzialnymi za dalsze losy tego narodu. **Jest to odpowiedzialność matki, która dziecko swe zrodziła, odpowiedzialność nie tylko moralna, ale dyktowana elementarnemi prawami natury i życia.**

Naszą ciągłą wytężoną pracą sprowadziliśmy dla narodu stan, który radością napawa każde serce żydowskie. Orzeczeniem całego kulturalnego świata uznano nasze historyczne prawa do kolebki naszych dziejów, a mężowie stanu wielkich i potężnych narodów wypowiadają o narodzie żydowskim sądy i zdania, które dotychczas były słyszane tylko z ust świadomego swej godności ludzkiej, dumnego syonisty. Jest to początek wielkiego procesu dziejowego, który jednak w swem zanadrzu kryje też wielkie niebezpieczeństwo. Dręczy nas wciąż pytanie: Czy potrafimy na długie, długie lata utrzymać rozsypane po całym świecie masy żydowskie w ciągłej aktywności i ofiarności w czasach, które wymagają powolnej, stopniowej i ciężkiej pracy odbudowczej w Palestynie? A w uszach brzmią nam wciąż słowa: „Osiągnęliście, coście zechcieli — obecnie wszystko zależy wyłącznie od Was samych. Pokażcie, co potraficie!"

Czy potrafimy?

Z głębin, bólem przeszłości i teraźniejszości oraz radością i nadzieją, pięknej, już świtającej przyszłości rozrywanej duszy wyrywa się silne przekonanie, że zadaniu sprostamy, że światu i ludzkości pokażemy co za skarby kryją się w duszy starego Israela. Słowo „nasza historyczna ojczyzna" ma dla klasycznego narodu wygnania, tułactwa, dyaspory i golusu, taki magiczny urok, że niem cudów dokonać zdołamy. Wiedzą o tem przedewszystkiem ci, którzy w różnych urzędach palestyńskich mieli sposobność widzieć nie tylko silnych, rzeźkich chaluców, którzy swą postawą przynoszą już powiewy Wolnej Judei, ale też i starych golusowych Żydów, którzy wypytywani, po co jadą do Palestyny i co tam robić zamierzają, odpowiadają słowami odbijającemi się w dziwny sposób od ich golusowego wyglądu. W ich oczach zapalają się płomienie anielskiej radości, skoro o „Erec-Izrael" jest mowa, a żadne malowanie trudności nie tylko ich nie odstraszają, ale wywołują upór, zaciekłość i chęć przegryzienia zębami murów przeszkód. Stary Izrael, wielkie, olbrzymie, gigantyczne siły z siebie wykrzesać potrafi!

A tu zaczynają się wielkie i ciężkie obowiązki, które na nas, syonistów, spadają. Ukryte i uśpione w duszy żydowskiej siły musimy wydobyć i zużytkować dla celu, który wytknęliśmy naszemu narodowi. Droga do tego wiedzie jedynie przez własną największą ofiarność, która wzorem dla innych być musi i porwie za sobą masy, wytwarzając entuzyazm, ochotność i skorość do czynów. My przedewszystkiem musimy najściślej i najbezwzględniej zastosować do siebie zasadę maaser, ofiarując nawet **z uczuciem największego uszczerbku dziesiątą część majątku i dziesiątą część pięciołetnich dochodów dla Funduszu,** który podwaliny ma kłaść pod święty przybytek naszej odradzającej się kolebki historycznej.

„Teraz wszystko zależy jedynie i tylko od Was samych!" — powtarzają w różnych parafrazach angielscy mężowie stanu, a za nimi cała ludzkość, która z radością powitała nasze odruchy odrodzeniowe. My zaś syoniści wiemy, że wszystko, cały przyszły los pracy Odbudowy i Wyzwolenia zależy przedewszystkiem i w pierwszym rzędzie od nas, którzyśmy naród z tysiącletniego zbudzili uśpienia i dłoń obecnie otwierające się wielkie horoskopy wywalczyli.

Ciążącej na nas odpowiedzialności wobec narodu i ludzkości musimy podjąć się z uczuciem gorącej radości i szczęścia, bo kto największą ponosi odpowiedzialność, największe ma zasługi, a na kartach historyi odrodzenia narodowego wypisze geniusz złotemi głoskami „Bnej-Cion Hajekarim".

PROF. Dr. MAJER BALABAN.

Arje Lejb Kalahora.

(Ze studyów nad rodzinami żydowskiemi).

(Dokończenie).

Wszystkie te dochodzenia prowadziła „Ława poznańska" w zupełnej tajemnicy, tak, że Żydzi nie mieli pojęcia o tem, co się święci. Nagle zauważono — a było to w wigilię żydowskiego Nowego Roku — że cała ulica żydowska jest obsadzona cepakami miejskimi i żołnierzem zamkowym. Przez bramę weszli: imci pan instygator z kilku ławnikami i podążyli wprost do izby kahalnej. Tamże zastano tylko syndyka **Jakóba Pinkiesiewicza**, którego natychmiast okuto w kajdany. Za nim poszedł **Mendel**, starszy szkolnik gminy, a rychło też znalazł się wśród nich kaznodzieja miejski **Arje Leib Kalahora**, pełniący — sede vacante — funkcye rabina poznańskiej gminy. Wraz z tymi trzema okuto jeszcze dwóch innych Żydów i już stała cała kawalkata w ulicy żydowskiej i dążyła do bramy. Lecz wydostanie się z getta, nie było rzeczą łatwą; ile było Żydów w Poznaniu, wyległo na ulicę i, otaczając aresztowanych, płakało i łamało ręce. Wtem podniósł kaznodzieja rękę, okutą ciężkimi kajdanami, jakby chciał przemówić do ludu. Uciszyło się, rozkołysane postacie zatrzymały się na chwilę w biegu a Arje Leib Kalahora w te odezwał się słowa: „Dlaczego płaczecie? Czyż nie winniśmy być każdej chwili gotowi na śmierć, czyż nie mówiłem wam dopiero onegda o wierszu Pisma św., który opiewa: „Któż zliczył prochy Jakóba i liczbę poćwiartowanych Izraela?!"*) Kto wie czy już będę miał w życiu sposobność pochwalenia Imienia Pańskiego w gminie żydowskiej, więc pozwólcie niechaj teraz może poraz ostatni się pomodlę z wami". I Kalahora począł odmawiać modlitwę, a straszny płacz kobiet był odpowiedzią na jego słowa. Siepacze przerwali modły i wypchnęli wszystkich pięciu za bramę i rychło znikła cała grupa w ciemnym, a długim kurytarzu prastarego ratusza.

Żaden z aresztowanych nie wiedział, za co go zamykają, lecz tylko miała się wyjaśnić tajemnica. Wkrótce bowiem zjawił się w celi imci pan instygator z dwoma ławnikami i rozpoczął indagacyę na temat kupienia i zamordowania dziecka. Żydzi patrzyli z przestrachem przed się, lecz wkrótce zawołano Sowińską, która im to wszystko powiedziała w oczy. Groza poszła po Żydach, a instygator oświadczył im, że skoro nie przyznają się do zbrodni dobrowolnie, zarządzi „korporalne" dochodzenie.

Tymczasem w mieście działy się sceny iście dantejskie, rodziny uwięzionych obległy ratusz, chcąc się dostać do środka, ale strażnicy bronili im wstępu. Ulica żydowska wyludniła się prawie do połowy, kto mógł uciekł z Poznania, bogaci a wpływowi Żydzi bali się, że i na nich przyjdzie kolej i dlatego za wszelką cenę starali się wydostać z miasta. Starszyzna wysłała deputacye do Warszawy, do Drezna, gdzie wówczas bawił król. Deputacya drezdeńska trafiła nawet do nuncyusza papieskiego Paolucciego, lecz tenże nie bardzo im chciał pomódz, choć nie wierzył w winę żydowską *). Żydzi poznańscy robili wszystko co było w ich mocy, lecz na razie nie mogli pomódz uwięzionym i na noc z 31. października 1736 wyznaczono „korporalne konfessaty". Najpierw miał być wzięty na tortury Kalahora, a po nim syndyk gminy Pinkiesiewicz. Sąd zestawił 11 pytań, dotyczących dnia i godziny kupna i zamordowania dziecka, Żydów, którzy brali bezpośredni udział w „rytualnem morderstwie", tych którzy wnieśli bezkrwawe ciałko i wyrzucili je w Górczynie, ilości dzieci dotąd w Poznaniu „użytych na krew", sposobu zamęczania tychże itd. Sąd polecił katowi obu delikwentów dokładnie na całem ciele ogolić, by „broń Boże czart nie skrył się we włosach i nie wziął na siebie boleści". Kaznodzieja prosił kata, by mu bodaj zostawił brodę, a da się o pół godziny dłużej męczyć, lecz zabobonny mistrz na to się nie zgodził i „gładko ogolonego" rozpiął na torturownicy, by mu wyłamywać członki, paląc go gorącem że-

*) Parafraza wiersza z IV. ks. Mojż. cap. 23, w. 10.

*) Lüdtke: Beiträge aus dem Vatikanischen Archiv. Monatsblätter f. d. Provinz Posen 1912 Nr. 10—11.

Apel do przywódców syońskich w Ameryce.

Jerozolima. (Ż. B. K.). Skarbnik amer. federacyi syońskiej, H. Schweitzer, który właśnie wrócił do Jerozolimy z objazdu kolonii żydowskich, zwrócił się do przywódców syonistów ameryk., nadsędziego Louisa Brandeisa i sędziego Macka z telegraficzną prośbą o przyśpieszenie akcyi za Keren Hajessod, ponieważ każda zwłoka przy obecnym stanie rzeczy może spowodować straty.

Nowy Jork. (Ż. B. K.). W bardzo wielu miastach St. Zjednoczonych utworzono komitety Keren Hajessod. Ruch z dniem każdym zatacza szersze kręgi. Konferencya kierowników dystryktu wielkiego N. Jorku uchwaliła przeważającą większością wezwać przew. organizacyi syońskiej w Ameryce, sędziego Macka, aby porzucił opozycyę przeciw Keren Hajessod albo dymisyonował.

Pierwsze miliony amerykańskie na Keren Hajesod.

Nowy Jork. (Ż. B. K.). Dnia 23 kwietnia otwarte zostało biuro Keren Hajessod dla Ameryki. Komitet składa się z delegatów mniejszości amer. egzekutywy syońskiej, Poale Syon, Mizrachi, Ceirei-Syon i loży Bnei Syon.

Kupcy żydowscy w Brooklynie zobowiązali się do zebrania miliona dolarów. Syoński komitet dystryktowy wielkiego N. Jorku zobowiązał się zebrać 3 miliony dolarów.

Rezolucya amerykańskiego senatu w sprawie uczczenia delegacyi syońskiej.

Nowy Jork. (Ż. B. K.). Jak już donieśliśmy, prócz nowojorskiej Rady miejskiej (board of alderman), która uczciła dra Weizmanna i prof. Einsteina nadaniem im tytułu obywateli honorowych, uchwalił także senat wniesione przez senatora Strausa następujące rezolucye:

„Ponieważ prof. Albert Einstein z Szwajcaryi i prof. Chaim Weizmann z Anglii odwiedzili dziś nasze miasto, a celem ich przybycia jest wzmocnienie łączności Stanów Zjednoczonych z zagranicznemi państwami i walka o postęp i szczęście ludzkości, w szczególności zaś zjednoczenie starego kontynentu z nowym światem w akcyi odbudowy żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie,

ponieważ wielkie zasługi prof. Einsteina na polu fizyki i astronomii zjednały mu podziw i uznanie całego cywilizowanego świata, a działalność naukowa prof. Weizmanna jako chemika w czasie wojny zapewniła mu wieczną wdzięczność aliantów,

ponieważ jest pragnieniem stanu Nowy Jork, by wielcy goście czuli, że serce każdego prawdziwego Amerykanina jest przy nich i wita ich serdecznie,

przeto uchwala się:

ludność stanu N. Jork wyciąga ku prof. Weizmannowi, prof. Einsteinowi i ich towarzyszom dłoń przyjazną i braterską i wita ich z całego serca".

Wyjazd Stuarta Samuela do Palestyny.

Londyn. (Tel. wł.). Dnia 2 maja udaje się do Palestyny sir Stuart Samuel celem odwiedzenia swego brata, Nacz. Komisarza sir Herberta Samuela.

Herbert Samuel u Emira Abduli.

Londyn. Wedle nadeszłych tu wiadomości, złożył sir Herbert Samuel oficyalną wizytę emirowi Abdulli w jego głównej kwaterze w Amon. W odpowiedzi na mowę powitalną emira oświadczył Najwyższy Komisarz, że miłą jest Wielkiej Brytanii współpraca emira w Transjordanii i że Anglia ma pełne zaufanie w przyjaźń i dobrą wolę regenta Transjordanii. Samuel wyraził gotowość Anglii dostarczenia Transjordanii aeroplanów oraz innych środków technicznych w celu zabezpieczenia granic przed ewentualnymi napadami. Zależy Anglii na tem, by Transjordania nie stała się terenem operacyjnym przeciw integralności Palestyny i Syryi i z tego powodu skoordynowana praca zarządu Palestyny i Transjordanii wpłynie korzystnie na ukształtowanie się stosunków w obydwu krajach.

Dyskusya w parlamencie angielskim o ochronie mniejszości.

Protest przeciw pogromom Żydów na Węgrzech.

Londyn. W dyskusyi nad drugiem czytaniem projektu ustawy o ratyfikacyi traktatu pokojowego z Węgrami, szereg posłów wypowiedział się w parlamencie angielskim przeciw ratyfikacyi traktatu.

Pos. Colonel Wedgwood w uzasadnieniu swojej rezolucyi, skierowanej przeciw ratyfikacyi traktatu oświadczył, że Węgrzy mimo wziętego na siebie zobowiązania zagwarantowania równych praw wszystkim obywatelom kraju, zobowiązania nie tylko że nie dotrzymują, ale wobec Żydów postępują w sposób urągający najprymitywniejszemu pojmowaniu prawa. Prześladowania Żydów trwają nadal. Na czele rządu stoją ci sami ludzie, co przed zawarciem pokoju. Jeśli nawet stosunki polityczne na Węgrzech poczynają się konsolidować, stosunek do Żydów nie zmienił się ani na jotę.

Poseł Keenworthy popierając wywody przed mowcy, sądzi, że Anglia posiada dość siły, by swoim autorytetem zmusić kontrahentów do wypełnienia wziętych na siebie zobowiązań.

Asquith, były premier, przywódca stronnictwa liberalnego, oświadczył w tej sprawie co następuje: Ubolewać należy, iż na Węgrzech antysemityzm przybiera barbarzyńskie formy. Sprawa ta nie jest kwestyą obchodzącą tylko Żydów. Mowca żąda, by traktat o mniejszościach narodowych wszedł we wszystkich krajach, które ten traktat podpisały, jak najrychlej w życie.

Lord Balfour imieniem rządu przyłączył się do protestu Izby przeciw prześladowaniu Żydów na Węgrzech i oświadczył, że sprawą prześladowań Żydów zajmie się specyalnie Rada Ligi Narodów i wobec tego prosi o głosowanie za ratyfikacyą traktatu.

Po Balfourze zabrał głos lord Robert Cecil i w mowie swojej poruszył sprawę ochrony mniejszości wogóle. Podkreślił on z naciskiem nadzwyczajne znaczenie postanowień o ochronie mniejszości, znaczenie równe kwestyi zabezpieczenia mniejszości w środkowej i wsch. Europie. Polityka ta jest, jeśli chodzi o Anglię, starą; rozpoczęła się ona od berlińskiego traktatu pokojowego i jeszcze wcześniej, ale paryskie traktaty pokojowe dalej ją rozwinęły. Polityka ta stanowi jedną z najlepszych części owych traktatów.

Na papierze

otrzymały mniejszości dostateczną ochronę. Kwestya jednak, która budzi taki niepokój jest, czy przepisy odnośne zostaną wykonane, czy nie. Balfour oświadczył, że Rada Ligi nie omieszka interweniować i mamy nadzieję, że to się też rzeczywiście stanie. Jest z pewnością prawdą, że wiele zależy od wychowania opinii publicznej. Aparat w tym kierunku jeszcze nie jest dostatecznie wydoskonalony. Na razie rzecz się ma tak, że każdy członek Ligi narodów ma prawo donieść Radzie Ligi o niezupełnem przeprowadzeniu klauzul i także rząd brytyjski może z pewnością skorzystać z tego prawa. Nawet więcej. Rząd może domagać się, w razie istnienia wątpliwości co do faktów, aby sprawa była rozpatrywaną przez

trybunał międzynarodowy.

Do możliwości tej lord Cecil przywiązuje bardzo wielką wagę, gdyż przez to zwróci się uwagę całej opinii publicznej świata, która całą swoją uwagę skoncentruje na to oskarżenie. Będzie to broń o niesłychanej sile. Według istniejącego obecnie aparatu, musi Rada Ligi narodów czekać, aż jakiś człowiek Rady Ligi daną sprawę ujmie w swoje ręce.

Wielu z nas życzy sobie, aby państwa wynalazły sposób, iżby

sama mniejszość

miała prawo zapelować do Ligi narodów. Dotychczas, wywodził lord Cecil, było tak, że skoro do Rady Ligi narodów wpłynęła skarga na złe traktowanie, wówczas Rada rozsyłała skargę tę do członków Ligi i każdy członek Ligi miał możność podniesienia tej sprawy na Radzie.

Mam nadzieję, mówił lord Cecil, że aparat ten zostanie udoskonalony i że utworzone zostanie ciało, którego obowiązkiem będzie podobne sprawy wytaczać przed Ligą narodów i baczyć na to, aby Rada Ligi w jakiejś formie sprawą się rzeczywiście zajęła. Poza tem chciałbym wiedzieć, kiedy zostanie ratyfikowany układ w sprawie trybunału międzynarodowego. Ratyfikacya nie powinna być odwleczona, gdyż układ miejmy nadzieję, wejdzie w życie, skoro połowa członków Ligi narodów zratyfikuje go. Utworzenie tego trybunału jest ważnem kołem w aparacie dla ochrony mniejszości. Jestem pewny, że żadne z państw centralnej Europy nie wystąpi z opozycyą przeciw temu aparatowi, skoro tylko zostanie powołany do życia. Sam rozmawiałem w tej sprawie, mówił lord Cecil, z bardzo oświeconym mężem stanu jednego z państw centralnej Europy, który oświadczył mi: „Ciągle oskarżają nas o prześladowanie mniejszości. Nic nas tak cieszyć nie będzie, jak możliwość domagania się zbadania podobnych skarg przez trybunał

---

lazem i ciąć zeń pasy. Kalahora ani nie jęknął, zaciął się i mruczał modlitwę, a przerażony kat był przekonany, że czar jest przy delikwencie. Pomnażał więc wymyślne boleści, by bodaj jeden okrzyk wydobyć z kaznodziei. Lecz Kalahora milczał i na wszystkie pytania miał jedną i tę samą odpowiedź: „Nie wiem, nic nie robiłem, nic nie widziałem!" Na wpół martwego z wykręconemi rękami i nogami zdjęto kaznodzieję z kozła a położono nań bladego jak śmierć syndyka, który dotychczas trzymał świece przy męczarniach towarzysza. Pinkiesiewicz nie wytrzymał mąk, krzyczał jak opętany; groza szła po tych, którzy mieszkali na rynku, a gdy tortury skończono był bliski śmierci. Zażądał tedy pisarza i zrobił testament, poczem prawie nieżywy upadł na kamiennej posadzce. Wydano go rodzinie i na jej łonie skonał jeszcze tejże samej nocy. Za kilka dni odesłano rodzinie także i kaznodzieję połamanego, strasznie poparzonego i pokaleczonego. I on nie długo wytrzymał, lecz skonał dnia 22. listopada roku 1736. Pochowano go na starym cmentarzu poznańskim, a zakrwawioną koszulę, w której przeszedł tyle mąk, przechowywała rodzina jako świętą relikwię przez kilka wieków. Kiedy w roku 1805 na rozkaz królowej pruskiej zniesiono stary cmentarz poznański, wówczas przeniesiono doczesne resztki i nagrobki obu męczenników na nowy cmentarz i tamże pielgrzymowały tłumy pobożnych, szukając ukojenia dla swych cierpień.

Śmierć męczeńska obu tych mężów nie powstrzymała dalszego toku procesu, sąd przesłuchiwał coraz to nowych świadków, wydobywał dobrowolne i cielesne zeznania, lecz mistrz sprawiedliwości był już ostrożniejszy przy swej robocie. A tymczasem czynili Żydzi wszystko, by pozyskać dla siebie wpływowych a możnych panów i przez nich trafić do króla.

Cztery lata trwał proces i kosztował wiele zdrowia, trudów i pieniędzy. Gmina poznańska wyniszczona i tak napadami szwedzkimi i innemi nieszczęściami zubożała do reszty, długi gminne urosły w nieskończoność, tak, że nie można się było z nich wykopać. Lecz ponad wszystko opłakiwała ta gmina, a wraz z nią całe żydostwo polskie, zgon owych dwóch męczenników, a szczególnie kaznodziei Arji Lejba Kalahory, tego, który swemi mowami umiał podnosić ducha i zagrzewać serca, a pochodził z rodziny wygnańców hiszpańskich, którzy uciekli stamtąd przed krwawymi zbirami inkwizycyi".

Rodzina Arje Lejba żyje dotąd w Poznańskiem i w Berlinie w Calvarich, Landsbergach i Kantorowiczach i święci każdego roku pamięć swego męczeńskiego protoplasty *).

*) Akta grodzkie poznańskie z r. 1736 i wschow. skie z r. 1744 fol. 157—159 b oraz cała księga w Bibliotece „Tow. Przyjaciół Nauk w Poznaniu".

międzynarodowy". Dlatego koniecznem jest, aby trybunał ten powstał jak najrychlej.

Jeszcze kilku innych mówców, którzy zabrali głos po lordzie Cecilu, omawiało sprawę ochrony mniejszości. Dyskusya ta wykazała że wszystkie stronnictwa w parlamencie angielskim żywo się interesują sprawą ochrony mniejszości w państwach środkowej i wschodniej Europy i zdecydowane są dołożyć starań, aby odnośne postanowienia międzynarodowe zostały w rzeczywistości wykonane.

—o—

Jak wygląda udział Żydów w rządzie sowieckim.

Niejednokrotnie pojawianie się nazwisk żydowskich wśród członków rządu sowieckiego, stało się podstawą do tendencyjnych oskarżeń, że Żydzi stanowią wogóle najsilniejszy element w prądach bolszewickich. Mówiono o żydowskim szale niszczenia, jakoteż o imperyalistycznych zamiarach Żydów. Niedawno pojawiła się książka rzekomego Rosyanina Nilostowskiego, w której ten że przy pomocy sfałszowanych dat statystycznych starał się udowodnić powyższe tezy. Przeciwko tym twierdzeniom wystąpił obecnie Dymitr Bułatszow w broszurze pod tytułem: „Użytkowcy bolszewizmu". W broszurze tej tłómaczy autor z psychologicznego punktu widzenia, czemu należy przypisać to, że drobna część Żydów, która wogóle nie pozostaje w żadnym kontakcie do swego narodu, wzięła udział w rządach sowieckich.

Bułatszow pisze: „Nilostowski przytacza w rozdziale: „O Kamaryli, która Rosyą rządzi" 51 komisarzy ludowych „z ich prawdziwemi i fałszywemi nazwiskami. „Prawdziwe" nazwiska brzmią przeważnie po żydowsku, a obok nich figurują fałszywe, które brzmią po rosyjsku. Czytając tę listę, dochodzi się do przekonania, że Nilostowski bezprawnie przybrał swoje nazwisko nigdy w Rosyi nie przebywał, armii ochotniczej, w której szeregach rzekomo służył, nigdy nie widział, podobnie jak się rzecz ma z „rzeźniami ludzkiemi" i „domami terroru". Stosunki w Rosyi zna Nilostowski z drugiej lub trzeciej ręki. Gdyż jeśli nie fałszuje już z pełną świadomością listy „kamaryli", da się chyba wytłómaczyć ten chaos zupełną nieznajomością stosunków. Liczne nazwiska żydowskie na wspomnianej liście mają wywołać pozór, że całą kamaryle stanowią Żydzi. A więc także Lenin, Manuilski, Lunaczarski, Cziczerin, Krassin, Dzierżyński, mają być Żydami. Wielu z pośród wymienionych na liście nie należy do bolszewików, lecz właśnie do najzagorzalszych przeciwników: do mienszewików; jak naprzykład Abramowicz, Don, Lieber i i., których częścią więziono, częścią katowano. Szczytem już bezczelności czy też lekkomyślności jest zaliczać Rapaporta, znanego pod nazwiskiem Anskiego do bolszewików. Należał on do prawego skrzydła rosyjskich socyalistów; z wystąpieniem komunistów, zwalczał on ich zawzięcie.

W rzeczywistości sprawa przedstawia się następująco: Pomiędzy 17 komisarzami ludowymi, którzy tworzą właściwy rząd, znajduje się jeden Żyd, Trocki. W wszechrosyjskim związku bolszewickim zasiadają: Radek, Zinowiew, Apfelbaum, Litwinow-Finkelstein, Joffe, Steklow-Rachawkes, redaktor „Izwiestii" Larin-Lurie, Kamieniew-Rosenfeld, Wiktor Kopp, poseł bolszewicki w Berlinie jest uważany za Żyda, mimo, że on sam twierdzi, iż jest protestantem niemieckiego pochodzenia. Żyd Urycki b. komisarz „nadzwyczajnej komisyi" w Petersburgu — który był znienawidzony z powodu swych represyi przeciw kontrrewolucyonistom, został zastrzelony przez prawicowego socyalistę-Żyda Leonida Kannengiessera. Sumując więc wszystkich dygnitarzy sowickich razem z zmarłymi, jest wszystkiego dziesięć Żydów, z tych jeden jedyny zasiada w rządzie. I przytem wszystkiem zapewnia Nilostowski, że bolszewizm w Rosyi jest dziełem Żydów.

Z końcem 1918 roku ogłosił rząd sowiecki skład komunistycznej organizacyi w Petersburgu a mianowicie było Rosyan 74,2 proc., Łotyszów 10,6 proc., Polaków 6,3 proc., Estończyków 3,7 proc., Litwinów 2,6 proc., Żydów 2,6 proc. Dlaczego właśnie Żydzi z odsetkiem 2,6 mieli stworzyć bolszewizm a nie Łotysze, Polacy czy wreszcie sami Rosyanie. Na czele czerezwyczajki moskiewskiej stoi Polak Dzierżyński. Przewodniczącym wszech ukraińskiej czerezwyczajki jest Łotysz Laris, zastępcą jego Rosyanin Potopow. W Kijowie urząd ten piastował Niemiec Peters. To są rewelacye samego Nilostowskiego, wedle którego Manuilski jest też Żydem. To jest nieprawda. Lecz tenże Nilostowski czyni Żydów odpowiedzialnymi za wszystkie okropności bolszewickiego terroru. Dlaczego nie wini on Niemców, Polaków, Łotyszów?!"

Agitacya pogromowa na Syberyi

Wiedeń. (Tel. wł.). Z Czyty (Syberya) donoszą iskrowo, że konstytuanta republiki Dalekiego Wschodu zajmowała się kwestyą agitacyi pogromowej przeciw Żydom. Agitacya ta przybrała w ostatnich miesiącach ostre formy.

Żydowska konferencya emigracyjna w Berlinie.

Kopenhaga. (Ż. B. K.). Żydowski komitet ratunkowy w Skandynawii dał inicyatywę do zwołania konferencyi emigracyjnej do Berlina celem omówienia sprawy emigracyi żydowskiej z Rosyi. Na konferencyę tę mają zostać zaproszone wszystkie żyd. komitety ratunkowe w Europie.

Przegląd polityczny.

Cele podróży ks. Sapiehy do Paryża.

Celem podróży ks. Sapiehy do Paryża są trzy sprawy, a mianowicie sprawa Górnego Śląska sprawa Wilna i traktat handlowy z Francyą.

Co się tyczy sprawy Górnego Śląska, to w paryskich kołach alianckich mówią o projekcie oddania Polsce całego lub prawie całego obszaru, który głosował za Polską, z tem jednakże, że przed siębiorstwa przemysłowe miałyby być administrowane przez komisyę aliancką, zaś dochody części szłyby na rachunek odszkodowań niemieckich zaś częścią do skarbu polskiego. Pod względem politycznym i administracyjnym byłaby zagwarantowana w zupełności suwerenność polska.

Sprawa Wilna, jak wiadomo, jest obecnie traktowana przez koalicyę przychylnie, to znaczy, że koalicya popiera myśl federacyi Litwy kowieńskiej z Polską, na co również Polska się godzi.

Traktat handlowy z Francyą dotychczas jeszcze nie został podpisany, gdyż zależy on od poprzedniego podpisania ugody o naftę galicyjską. Jak wiadomo, za poparcie polityczne Francyi będzie Polska musiała ponieść pewne ofiary w układach o polską naftę.

Stany Zjednoczone wobec kwestyi irlandzkiej.

Ze względu na znaczną ilość Irlandczyków w Stanach Zjednoczonych, i że właśnie tam rozwinęli oni swoją działalność narodową, przenosząc ją potem do ojczystego kraju Irlandyi, zainteresowanie w Stanach Zjednoczonych losem ich jest znaczne. Jak donosi „Prager Presse" z inicyatywy nowojorskiej „Nation" wyjechała do Irlandyi Komisya śledcza, celem zbadania położenia. Komisya składa się z 5 gubernatorów ameryk., 11 senatorów, 13 członków kongresu, 15 burmistrzów wielkich miast, Arcybiskupa Keana, 4 biskupów katolickich, 6 biskupów protestanckich i t. d. Komisya ta złożyła sprawozdanie prowizoryczne, w którem oświadczyła, że ludność irlandzka wcale nie jest przez prawo broniona, chociaż chodzi tu o poddanych króla angielskiego. Jeśli Irlandczycy są narodem wojującym, to nawet nie stosuje się do nich prawa międzynarodowego. Są zupełnie wystawieni na samowolę oddziałów angielskich, które posługują się terrorem. Dalej mówi sprawozdanie o celowem ujarzmianiu ludu irlandzkiego za pomocą przewagi wojskowej, mordowanie niewinnych, podpalanie domów i wsi, i t. p. „Daily News" i pięć innych dzienników wyraziło podziękowanie tej komisyi za pogląd na terror w Irlandyi. Sprawozdanie to wywołało żywe zainteresowanie w Anglii, a poselstwo angielskie w Waszyngtonie zażądało oświadczenia, iż tą komisya nie ma nic wspólnego ze sferami rządowemi Stanów Zjednoczonych. „Manchester Guardian" wyraża żal, że za granicą przyszło do takiego surowego sądu o Anglii lecz winę ponosi rząd angielski za te stosunki, jakie panują w Irlandyi.

Zmiany w sowieckim komisaryacie do spraw zagranicznych.

Z Rewla donoszą, że w początkach maja odbędą się w Moskwie ważne narady w sprawie polityki zagranicznej. Na konferencyę tę zawezwano Krasina z Londynu, Łomonosowa ze Stokholmu i Litwinowa z Rewla. W związku z tem znajduje się prawdopodobnie zamierzona zmiana w kierownictwie polityki zagranicznej państwa sowieckiego. Mianowicie na miejsce Karahana, który ma odejść się jako poseł do Warszawy, do komisaryatu ludowego spraw zagranicznych ma wejść Litwinow, obejmując jednocześnie kierownictwo oddziału propagandy. Na czele komisaryatu stać ma się w dalszym ciągu Cziczerin.

KRONIKA.

Kraków, 1 maja.

— **Program uroczystości Trzeciego Maja, urządzanej przez T. S. L., ustalony został w następujący sposób:**

W poniedziałek, 2 maja: O godzinie 7 wieczorem uroczysty wieczór 3 maja w sali „Sokoła". O godzinie 8 wieczorem wieczorki 3 Majowe w stowarzyszeniach i gospodach żołnierskich. O godzinie 8 wieczorem przejdą muzyki wojskowe po ulicach masta.

We wtorek, 3 maja: O godzinie 6 rano strzały armatnie z Wawelu. O godz. 8 rano pochód muzyk przez ulice miasta. O godzinie 9 rano uroczyste nabożeństwo w kościele ewangielickim. O godz. 9 rano poranki 3 Majowe w szkołach powszechnych. O godz. 10 rano uroczyste nabożeństwo na Rynku głównym od strony ulicy Szewskiej. Podczas nabożeństwa salwy armatnie z Wawelu. O godzinie 3.30 po południu: koncert dla żołnierzy w kinie żołnierskiem przy ulicy Zwierzynieckiej 24. O godzinie 4 po południu koncerty muzyk w Alei 3 Maja. O godz. 7 wieczorem przedstawienie poprzedzone przemówieniami w teatrach: 1) w Teatrze miejskim imienia J. Słowackiego, 2) w Teatrze Powszechnym, 3) w Teatrze „Bagatela". W sali Sokoła odbędzie się o godzinie 8 wieczór uroczysty.

Przez cały dzień odbywać się będzie zbiórka przy stolikach i do puszek na „Dar Narodowy 3-go Maja". Komitet zwraca się z gorącym apelem do mieszkańców miasta Krakowa, by udekorowali swoje domy flagami i dywanami, a okna ozdobili nalepkami, które są do nabycia w sklepach i biurze T. S. L. (ulica św. Anny 5).

— **Magistrat zwraca uwagę, że dzień trzeciego maja jest świętem narodowem uznanemi jako takie ustawą z dnia 29 kwietnia 1919, że więc w dniu tym wszelka praca w przemyśle i handlu jest wzbroniona.**

— **Uroczystość napoleońska w Krakowie.** W przeddzień uroczystości, tj. we środę 4 maja odbędzie się na ulicach miasta pobudka orkiestry wojskowej. W dniu tym również we wszystkich koszarach krakowskich odbędą się wykłady o znaczeniu uroczystości napoleońskiej.

Dnia 5 bm. o godz. 9 rano na Rynku gł. od strony ul. Szewskiej odprawiona zostanie msza polowa. W nabożeństwie uczestniczyć będą wszystkie formacye załogi krakowskiej, reprezentacye mia-

sta, władz państw., misyi wojsk. francuskiej, Uniwersytetu, Akademii i t. d. Po mszy odbędzie się defilada wojsk w ul. Dunajewskiego. O godz. 11½ uroczysta akademia w auli Uniw. Jag. Popołudniu o godz. 3½ obchód napoleoński dla żołnierzy w kinie przy ul. Zwierzynieckiej. O godz. 7 wieczorem odbędzie się w teatrze im. Słowackiego uroczyste przedstawienie „Orlątka", poprzedzone okolicznościowem przemówieniem.

— **O podawanie cukru i ceny kawy w kawiarniach.** Jeden z dzienników krakowskich podniósł zarzuty przeciw magistratowi, jakoby na okres świąt żydowskich od 22 kwietnia do 1 maja zezwolił, wbrew obowiązującym rozporządzeniom, na podawanie w 18 kawiarniach żydowskich cukru białego zamiast sacharyny, oraz kawy ze śmietanką, tudzież, że podobnego zezwolenia udzielono innym kawiarniom, aby nie budzić rozgoryczenia. Dalej zarzucono, że magistrat zezwolił na podniesienie ceny kawy białej z 9 marek na 12 marek. Jak się informujemy w Wydziale aprowizacyjnym magistratu zarzuty powyższe są zupełnie nieprawdziwe, gdyż dotyczące podanie żydowskich kawiarzy do magistratu wcale nie wpłynęło, nie mogło być zatem przedmiotem załatwienia, tem mniej nie mógł magistrat zezwolić na pobieranie wyższych cen za białą kawę. O ile zachodzą wypadki wygórowanego pobierania cen w kawiarniach, to jest rzeczą urzędu walki z lichwą pociągnąć winnych do odpowiedzialności.

— **Podrożenie nafty.** Magistrat podaje do wiadomości, że wskutek podwyższenia przez rząd cen produktów naftowych, obecnie cena nafty w handlu detalicznym wynosi 26.50 mk za litr.

— **Dyrekcya kolei krakowskiej** komunikuje: Pociąg Nr 17 przyjeżdżający z Warszawy do Krakowa o godzinie 12 min. 10 i pociąg Nr. 18 odjeżdżający z Krakowa do Warszawy o godzinie 22, które dotychczas były wyłącznie oddane dla przewozów wojskowych, oddaje się z dniem 4 maja br. do użytku cywilnych podróżnych.

— W Kollegium Wykładów Naukowych (Rynek gł. A—B L. 39) odbędą się następujące wykłady: w poniedziałek, 2 bm. o godz. 6 wiecz. Zwiedzenie Galeryi obrazów w Sukiennicach pod kierunkiem dyr. Muz. nar. Dra Fel. Kopery; we wtorek, 3 bm. prof. Gerard Feliński: Konstytucya 3-go maja, we środę 4 bm. ks. Fel. Hortyński: Filozoficzno-przyrodnicze znaczenie teoryi Einsteina; w czwartek 5 bm. prof. Ludw. Tomanek: Portret duchowy Napoleona; w sobotę, 7 bm. prof. dr Józ. Reiss: Arcydzieła literatury operowej (z ilustr. muz.). Początek wykładów o godz. 8 wieczór.

— **Z teatru „Bagatela".** Dzisiaj popołudniu „Niespodzianki" a wieczorem „Panna Maliczewska". „Karnawał" Molnara powtórzony będzie w poniedziałek wieczorem.

— **Operetka w „Nowościach".** Dziś w niedzielę popoł. „Figlarne żonki", wieczór „Tajemnicza dama", w poniedziałek ukaże się znowu ciesząca się olbrzymiem powodzeniem operetka Fr. Lehara „Błękitny mazur". We wtorek dwa uroczyste przedstawienia „Błękitnego mazura" ku uczczeniu rocznicy Konstytucyi 3 maja.

— **„Dawid i Goliath"**, przepiękna sztuka biblijna Dr. Zalkinda w czterech odsłonach, która przed kilkoma laty na ogólne żądanie po raz drugi musiała być powtórzona, zostanie odegraną dnia 8 maja w sali teatru „Nowości" przez uczniów p. Kwitnera. Bilety do nabycia w Komitecie lokalnym Ż. F. N., Stradom 15, ofic.

— **Niedoszła audyencya.** Onegdaj przyjęła Marya Markiewicz, zamieszkała przy ul. Warszawskiej l. 1, niejaką Zofię Baranowską (lat 17) bez zajęcia, na nocleg. Wywdzięczając się za gościnę, Baranowska skradła córce Markiewiczowej kołnierz futrzany z popielic, oraz bluzkę i suknię jedwabną łącznej wartości 20 tys. marek. Aresztowanie złodziejki nastąpiło wśród niezwykłych okoliczności. Oto Baranowska przystroiwszy się w skradzione suknie udała się popołudniu do starostwa na posłuchanie do Naczelnika Państwa. Interpelowana przez adjutanta o powód audyencyi odparła, że przychodzi z prośbą o wsparcie, gdyż podczas podróży do Krakowa została okradzioną i nie ma za co wrócić do domu. Przypadek zrządził, że okradziona Markiewiczówna znalazła się przed starostwem i spostrzegłszy złodziejkę pobiegła za nią i spowodowała jej aresztowanie. Niedoszła audyencya skończyła się pod „Telegrafem".

— **Włamanie w jasny dzień.** Wczoraj aresztowała policya ślusarza Stanisława Treszczyńskiego, który w porze obiadowej włamał się do sklepu Maryi Żukowskiej przy ul. Starowiślnej l. 37 i skradł z kasy podręcznej większą gotówkę, poczem zbiegł. Kradzież jednak na czas spostrzeżono i puszczono się w pościg za złodziejem, który został przytrzymany na ulicy. Przy aresztowanym znaleziono 2430 mk., poszkodowana twierdzi jednak, że skradł wyższą kwotę.

— **Kradzież sklepowa.** Aresztowano Maryę Czernek (lat 36) z Mogiły i Idę Rosenberg (lat 23) z Płocka, które przybywszy do handlu Ewy Szancer przy ul. Floryańskiej l. 53 pod pozorem zakupów skradły suknię jedwabną wartości 16 tys. marek.

— Ze sportu. Dnia 3 maja ukaże się nakładem klubu Ż. K. S. „Makkabi" jednodniówka sportowa o bardzo bogatej treści.

REPERTUAR TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.

Niedziela popoł.: „Taniec czynowników", wieczorem: „Wyzwolenie".

REPERTUAR TEATRU POWSZECHNEGO.

Niedziela popoł.: „Królowa przedmieścia" wieczorem „Major ułanów".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA"

Niedziela popoł.: „Niespodzianki rozwodowe", wieczorem „Panna Maliczewska" o 11 w nocy „Janosik" (Teatr góralski).

REPERTUAR OPERETKI W NOWOŚCIACH.

Niedziela popoł.: „Figlarne żonki", wieczorem: „Tajemnicza dama".

REPERTUAR TEATRU ŻYDOWSKIEGO.

Niedziela popoł.: „Ofiarowanie Izaka", wieczór „Jankiele".

Z kraju.

Następca blp. posła Halperna. Na miejsce zmarłego posła Halperna wchodzi do Sejmu przedstawiciel ortodoksów łódzkich Chaim Bialer; nie jest on kolejny z wyborczej listy piątej miasta Łodzi, z której wybranym został zmarły rabin Halpern. Wszyscy poprzednicy z tej listy nadesłali do kancelaryi sejmowej pisemne zrzeczenie się mandatów.

Ku czci I. L. Pereca. Dnia 27 kwietnia jako w dniu szóstej bolesnej rocznicy śmierci I. L. Pereca z inicyatywy organizacyi młodzieży im. Pereca w Warszawie złożono wieniec na grobie poety. W obrzędzie tym prócz najbliższej rodziny brali udział przedstawiciele organ. robotniczych, zw. młodzieży im. Pereca, grono literatów i dziennikarzy i nauczycieli żyd. Po złożeniu wieńca wygłoszono kilka przemówień, nacechowanych głęboką czcią dla wielkiego koryfeusza literatury żydowskiej.

Terminy egzaminów dojrzałości. Ustne egzamina dojrzałości odbywać się będą w następujących terminach:

1. W państwowych gimnazyach i szkołach realnych męskich: Biała 3 czerwca, Bochnia 2 lipca, Brzesko 6 czerwca, Chrzanów 2 czerwca, Dębica 2 czerwca, Drohobycz 4 lipca, Gorlice 21 czerwca, Jarosław gimn. 6 czerwca, Jarosław szk. realna 2 lipca, Jasło 15 czerwca, Kraków gimn. I. 4 czerwca, II gimn. 11 czerwca, III. gimn. 6 czerwca, IV. gimn. 1 czerwca, V gimn. 1 czerwca, VI. VI gimn. 1 czerwca, VII gimn. 4 czerwca, szkoła realna: I. 7 czerwca, II. 6 czerwca, Krosno 13 czerwca, Łańcut 6 czerwca, Mielec 13 czerwca, Myślenice 6 czerwca, Nowy Sącz I. 7 czerwca, II. 1 czerwca, Nowy Targ 10 czerwca. Rzeszów gimn. I. 10 czerwca, II. 16 czerwca, Tarnobrzeg 4 lipca, Tarnów gimn. I. 23 maja, II 27 maja, szkoła realna 4 lipca, Wadowice 13 czerwc, Wieliczka 15 czerwca, Żywiec 13 czerwca.

2. W państwowych gimnazyach żeńskich: Kraków 15 czerwca, Lwów 20 czerwca.

Milionówka. W dzisiejszem ciągnieniu milionówki wygrana padła na numer 1663585. Numer ten zakupił Bank Kupiecki w Łodzi.

Dział gospodarczy.

STATYSTYKA NASZEGO HANDLU ZAGRANICZNEGO.

Jak już niejednokrotnie podnosiliśmy prowadzoną była statystyka naszego handlu zagranicznego dotąd w sposób bardzo niezupełny. Z początku nie obejmowała ona towarów przywożonych przez instytucye państwowe, aż do ostatniej chwili podawano dokładnie tylko zestawienia ilościowe, a zestawienia wartościowe jedynie odnośnie do towarów reglementowanych. Rezultatem tego stanu rzeczy był fakt, iż statystyka dawała zupełnie fałszywy obraz naszego handlu zagranicznego. Wywoziliśmy bowiem przedewszystkiem towary objętościowe a przywoziliśmy drogie towary fabryczne, a więc ilościowo stosunek wywozu do przywozu był — szczególnie po odliczeniu węgla — dość pomyślny. W rzeczywistości stosunek przywozu do wywozu, o ile chodzi o wartość obrotu a nie o jego ilość, był znacznie mniej korzystny niż to cyfry wskazywały, nie mógł jednak dokładnie być stwierdzonym.

Przyczyną tego stanu rzeczy była okoliczność, iż statystykę handlu zagranicznego prowadzą u nas dwa urzędy, przyczem Główny Urząd Statystyczny opiera się na deklaracyach, przedstawionych przy przejściu towarów z t. zw. wolnej listy przez granicę państwa, deklaracyach podających tylko wagę a nie wartość towaru. Natomiast Główny Urząd Przywozu i Wywozu sporządza wykazy na podstawie wydawanych przez siebie pozwoleń, w których zawarta jest także badana przez urząd wartość towaru. Od 1 stycznia br. nastąpiła w tym stanie rzeczy korzystna zmiana: Główny Urząd P. i W. porozumiał się z Urzędem Statystycznym, uzyskał od niego pozwolenie korzystania z deklaracyi odmiennie teraz wypełnianych, tak, że obecnie posiadać będziemy kompletną statystykę wartościową i ilościową naszego obrotu z zagranicą.

Cłenie przesyłek pocztowych. Warszawskie Stowarzyszenie Kupców Polskich przesłało ministerstwu poczt i telegrafów następującą opinię w sprawie clenia przesyłek pocztowych. Osobista interwencya adresatów przy odprawie celnej zagranicznych przesyłek pocztowych, nadchodzących do Polski, jest bezwzględnie konieczną i odnośne przepisy regulujące tę sprawę winny być w projekcie norm pocztowo-celnych uwzględnione. Nieobecność bowiem adresata przy cleniu i niemożność ewentualnej interwencyi przed ocleniem narazić go może na straty z przyczyny dokonanego oclenia towaru innego, niż zamówiony, towaru uszkodzonego lub z przyczyny mylnego zastosowania innej stawki celnej, niż należy. Wskutek tego, adresat winien mieć prawo interwencyi i obejrzenia towaru przed faktem oclenia i przed wnoszeniem odnośnych opłat celnych.

Stowarzyszenie nie widzi ponadto zasadniczego powodu, dla którego należałoby czynić wyjątek w rozmiarach prawa interwencyi adresata w stosunku do towarów, nadchodzących jako przesyłki pocztowe, podczas gdy w stosunku do towarów nadchodzących inną drogą prawo osobistej interwencyi adresatowi przy cleniu bezwzględnie przysługuje.

Taksy leczenia w publicznych szpitalach Małopolski zostały począwszy od 1 maja br. podwyższone i wynoszą od 100 do 300 mk. Dokładne zestawienie w Gazecie Lwowskiej nr. 97.

Z giełdy.

Kraków, 30 kwietnia.

P. T. H. i Automotor bez zmiany, Polska nafta poprawiła kurs o 75 punktów, a Pezet stracił tyleż. Innych papierów nie ruszano. Z lokacyjnych sprzedawano 4½% Obl. B. kraj. po 95. Waluty i dewizy bez zmiany z wyj. zwyżki dolara o 20 punktów.

Giełda krakowska z dnia 30 kwietnia 1921 r.

Akcye bankowe:	oflar.	żądane	tranzak.
Polski Bank Przemysłowy I—IV em.	590·—	590·—	
Polski Bank Przemysłowy V em.	—·—	—·—	
„ Hipoteczny	680·—	740·—	
„ Małopolski	750·—	800·—	
Gal. Ziemski Bank Kredytowy	675·—	725·—	
Powszechny Bank Kredytowy S. A	900·—	—·—	
Bank Związku Spółek Zarobkowych	4200·—	4600·—	
Akcye Tow. handl. przem.			
Polskie Tow. handl. („P. T. H.") I—III e.	800·—	900·—	
Polskie Tow. handl. („P. T. H.") IV e.	625·—	725·—	675—680
Handl. Spółka akc. „Impeks"	—·—	—·—	
„Polski Glob" Tow. transportowo-handl.	1750·—	1850·—	
Żegluga Polska	—·—	—·—	
Zieleniewski	6400·—	6900·—	
Warsz. Ska akc. Bud. Parowozów I em.	—·—	—·—	
Warsz. Ska akc. Budowy Parowozów II em.	2000·—	2200·—	
„Lemiesz" fabryka maszyn rolniczych	4500·—	4800·—	
„Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln. I-III.	2600·—	2800·—	
„Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln. IV e.	2200·—	2400·—	
„Automotor" fabryka samochodów	2100·—	2300·—	2200·—
„Górka" fabryka cementu	6800·—	7200·—	
Gal. akc. Zakłady Górn. Siersza	5300·—	5600·—	
„Tepege" Tow. dla przedsięb. górniczych	7200·—	7500·—	
Polska nafta	1900·—	2100·—	1900—2025
Elektrownia w Sierszy	1690·—	1810·—	
„Oikos" T. A.	3680·—	3800·—	
„Pezet" Powszechne zakłady budowlane	850·—	950·—	900·—
Fabr. przetworów tłuszcz. w Trzebini	2600·—	[illegible]	
„Krakus" Zjedn. fabr. przetw. wyskokow.	3600·—	[illegible]	
Fabryka porcelany w Ćmielowie	3600·—	[illegible]	

Waluty dewizy

	Gotówka Kupno	(banknoty) Sprzedaż	[illegible]	wpłaty przedaż
Dolary St. Zj.	800·—	830·—	—·—	—·—
Franki francuskie	58·—	60·—	60·—	62·—
Franki szwajcarskie	—·—	—·—	136·—	140·—
Marki niemieckie	12·—	12·—	12·25	13·25
Korony austryackie	1·12	1·18	1·20	1·[illegible]
Korony czesko-słowackie	10·—	11·—	10·75	11·75
Lei rumuńskie	11·—	12·—	—·—	—·—
Liry włoskie	34·—	38·—	—·—	—·—

Końcowe kursa dewiz w Zurychu 20 bm. (L) Berlin 8.65, Holandya 200.75, Nowy Jork 571, Londyn 22.57, Paryż 44.25, Medyolan 27.15, Bruksela 44.25, Praga 7.70, Budapeszt 252½, Zagrzeb 4, Bukareszt 9.20, Warszawa 0.68, Wiedeń 147½, korona stempl. 0.94.

Giełda paryska z 29 kwietnia (L). Hiszpańskie zagran. 147, 5 proc. rosyjskie z 1906 29, 3 proc. rosyjskie z r. 1896 17.50, 4 proc. zjednoczone tureckie 43.25, Bank Paryski 1435, Kredyty lyońskie 1494, Kanał sueski 6330, Le Naphte 407, Rio Tinto 1518, De Beers 616, Goldfills 48.12, Tanganika 71.75, Randmine 117.50, Lombardy 96, losy tureckie 99, konsole rasyjskie 24.

Marka polska w Berlinie 7.95.

Marka polska w Pradze 8.20.

TELEGRAMY.

Ograniczenia imigracyi do St. Zjednoczonych.

Nowy Jork. PAT. Izba posłów w Waszyngtonie wprowadziła następujące ograniczenia imigracyi: Począwszy od dnia 10 maja dopuszczani będą imigranci w liczbie nie przewyższającej rocznie trzech procent osób tej narodowości, już zamieszkujących w Stanach Zjednoczonych. W liczbie nieograniczonej przyjmowane będą jedynie dzieci obywateli amerykańskich poniżej lat 18, kuzyni weteranów z armii amerykańskiej, oraz osoby prześladowane za przekonania religijne. Zatwierdzenie ustawy tej przez senat i przez prezydenta jest wysoce prawdopodobne.

Pokojowe usposobienie Hardinga

Poldhu. PAT. Radio. Prezydent Harding jako dowódca floty atlantyckiej, oświadczył w swojem przemówieniu, że ma nadzieję, że flota atlantycka nie znajdzie się w potrzebie wystrzelenia ani jednego naboju na wojnie. Gdyby wszystkie narody były tak pokojowo usposobione, jak amerykański, wówczas — mówił Harding — zapanowałby wieczny pokój

W sprawie długu aliantów w Ameryce.

Berlin. PAT. (W. B. K.). Wedle doniesienia „Tempsa" z Waszyngtonu, doniósł departament finansowy, że szef departamentu stanu zwróci się wkrótce do wszystkich dłużników Ameryki, aby wysłali delegatów do Waszyngtonu celem rokowań w sprawie pożyczek zaciągniętych w Ameryce.

Zerwanie rokowań z górnikami angielskimi.

Poldhu. PAT. Rokowania między górnikami a właścicielami kopalń zostały zerwane, a delegaci górników wyjechali z Londynu, aby w odnośnych rewirach zdać sprawę.

Handel z państwem sowietów.

Berlin. PAT. (Wied. B. K.) „Deutsche Allg. Ztg" donosi, że rosyjski komisarz dla finansów Krestyński, jakoteż pełnomocnik Schellman przybyli do Berlina, gdzie w najbliższym czasie odbędą się konferencye delegatów sowieckich zagranicą. Oczekiwane jest również przybycie Krasina. „Vorwärts" donosi, rzekomo z dobrego źródła że Kopp został odwołany.

Londyn. PAT. Radio. (Wied. B. K.) Australski prezydent ministrów Hughes zamierza zaproponować parlamentowi rychłe wznowienie stosunków handlowych między Australią a Rosyą sowiecką.

Nieudały zamach na premiera łotewskiego.

Ryga. PAT. Na premiera łotewskiego Ulmanisa, który odbywał podróż informacyjną do Kurlandyi, dokonano zamachu, rzucając na jego samochód dwa granaty ręczne. Granaty te eksplodowały, zraniły jednakże tylko policyanta, znajdującego się poza autem. Premier nie doznał żadnego uszkodzenia i pojechał dalej.

Ryga. (Orient) Śledztwo w sprawie zamachu na łotewskiego prezydenta ministrów wykazało że zamach ten przygotowany był przez miejscową partyę komunistyczną.

—o-o—

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

— Z Londynu donoszą, że lord Derby udaje się w najbliższym czasie ponownie do Irlandyi dla podjęcia nowych pertraktacyi z przywódcami irlandzkimi.

— „Narodni Listy" donoszą, że austryacki minister handlu przyjeżdża dzisiaj do Pragi w celu podpisania umowy czesko-austryackiej.

— Wedle doniesienia szwajcarskiej Agencyi telegraficznej przyszło w Rjece w nocy z czwartku na piątek do ponownych starć, które zmieniły się w istotną bitwę. Donoszą o pięciu zabitych i 7 rannych. Uwięziono 40 osób, u których znaleziono broń.

Dla używających pastę „ZORZA“

Drugi raz! **100,000.000** **Drugi raz!**

!! sto milionów Marek Polskich !!

Wobec niezwykłego zainteresowania, jakie wzbudziły umieszczone na gwiazdkę w pudełkach pasty **ZORZA** sto milionówek, zarząd **Krajowej Wytwórni Chemicznej** postanowił powtórnie rozdać następne **sto milionów Marek Polskich** w postaci stu milionówek. W tym celu zarząd zakupił sto sztuk milionówek, które zdeponował jak i poprzednie w Banku Kredytu Hipotecznego w Warszawie, ul. Trębacka 11. Następnie umieszczono w stu pudełkach **pod pastą** 100 czeków, zaopatrzonych numerami odpowiadającymi numerom zdeponowanych milionówek. Pudełka zawierające czeki, rozesłano jak i poprzednio wraz z innemi do sprzedaży detailicznej do różnych miast i miasteczek Rzeczypospolitej. Znalazca czeku otrzyma w Banku Kredytu Hipotecznego milionówkę, oznaczoną tym samym numerem co czek.

Ostrzeżenie.

Niezwykłe powodzenie, jakiem się cieszy najlepsza przetłuszczona pasta do obuwia **„Zorza“** dzięki swej niedoścignionej dobroci, nie daje różnym osobom, mieniącym się „fabrykantami“ chwili spokoju.

Nie mogąc nawet w przybliżeniu dorównać gatunkiem, starają się przynajmniej zewnętrznie naśladować naszą pastę. Naśladują więc opakowanie, nazwę, tekst i układ ogłoszeń, a niektórzy nawet skupują nasze stare pudełka po paście i po napełnieniu ich jakiemś smarowidłem sprzedają za nasz wyrób.

Na pierwszych naśladownictwach pozna się, mamy nadzieję, sama publiczność, drugie zaś będziemy ścigać sądownie.

Do sprzedawców.

W celu udaremnienia fałszerzom nalewanie do naszych puszek falsyfikatów, zaprowadzimy w krótkim czasie zmianę w opakowaniu. Z tego względu uprzejmie prosimy hurtowników i detailistów o możliwie rychłe wysprzedanie (w terminie nie dłuższym niż cztery tygodnie) posiadane zapasy „Zorzy“.

Kopia listu:

BANK KREDYTU HIPOTECZNEGO w Warszawie.
Nr. 3409.

Warszawa, d. 13 kwietnia 1921
Trębacka 11.

Do Krajowej Wytwórni Chemicznej
I. GEYER
w Warszawie.

Niniejszem potwierdzamy odbiór stu sztuk milionówek /drugiej seryi, które przyjęliśmy do depozytu pod warunkiem, że żadna z tych milionówek nie będzie pod żadnym pozorem zwrócona W. P., a milionówki lub przypadające na nie wygrane nie odebrane przez znalazców w ciągu roku zostaną przeznaczone na cele dobroczynne podług uznania W. P.

Z poważaniem
Bank Kredytu Hipotecznego
(Następują podpisy).



Dotychczas

z licznych znalazców odebrali milionówki niżej wymienieni:

Grudziądz.	Amalia Łojewska, ul. Kwiatowa 1 a.	Milj. Nr. 0000392
Brześć.	M. Ciechanowski, Ochotnik XX. Brygady	Milj. Nr. 0000356
Mogielnica,	pow. Grójecki. Józef Falc	Milj. Nr. 2524083
Mogielnica.	Władysław Szwed, uczeń, ur. w 1907 r.	Milj. Nr. 2524276
Warszawa.	Walerya Wawrowska, ul. Bracka 5, m. 15	Milj. Nr. 0000352
Warszawa.	Zofia Szwed, ul. Młocińska 6, m. 16	Milj. Nr. 2524097

Pozostałych znalazców prosimy jaknajrychlej się zgłosić do Banku Kredytu Hipotecznego po odbiór milionówek.

W najbliższych numerach naszych ilustracyi „Świat“ i „Tygodnik Ilustrowany“ będą umieszczone fotografie wyżej wymienionych osób.

Uwaga! Nieodebrane milionówki będą rozdane w myśl warunków depozytu na cele dobroczynne.

Znalazca z prowincyi może przesłać znaleziony czek listem poleconym do Banku Kredytu Hipotecznego, poczem niezwłocznie otrzyma milion. pocztą. 730

Nie daj się oszukać.

Gdyż tylko

ZORZA jest jedyną pastą, wyrabianą z tłuszczów naturalnych w gatunku przedwojen.

ZORZA jest jedyną pastą przetłuszczoną, a nadmiar tłuszczu chroni skórę od pękania.

ZORZA chroni skórę od wilgoci i niszczącego działania potu.

ZORZA najbardziej zeschniętą skórę czyni miękką, elastyczną i wielce trwałą.

ZORZA nawet starej, popękanej skórze, po kilkakrotnem użyciu nadaje wygląd nowej.

ZORZĘ wystarczy używać raz na tydzień, pozostałe zaś dnie przecierać tylko flanelką.

Nie daj się namówić

do kupna taniej lecz lichej pasty, która psuje obuwie.

Pamiętaj

o angielskiem przysłowiu

„Jestem za biedny, żeby kupować tanie towary“.

Oszczędzając na paście grosze
Stracisz na obuwiu tysiące.

Krajowa Wytwórnia Chemiczna
I. GEYER
WARSZAWA
Nowolipki Nr. 72
(dom własny).

Telefony: 187-94, 238-90.

Nakładem Gal. Spółki Wydawniczej. Red. nacz.: Dr Eliasz Tisch. Red. odp.: Maksymilian Feldman Nowa Drukarnia Dziennikowa, ul. Orzeszkowej 5